



Betlejem w Zakocze

W Zakocze budują *Betlejem* – donosiła lokalna prasa w końcu ubiegłego roku. *Największa żywa szopka w Polsce, magiczne bożonarodzeniowe przedstawienie w łódzkim Zakocze* – podawały wiadomości w radiu i telewizji tuż przed Bożym Narodzeniem. Z całą pewnością żadnej magii tam nie było, ale niewątpliwie było to niezwykle, interaktywne, plenerowe widowisko świąteczne. „Podróż do Betlejem” przedstawia sceny z narodzin Jezusa Chrystusa, tworzy niezwykle nastrój. Występuje w niej około 150 aktorów-amatorów, wolontariuszy znacznie więcej. Są nimi głównie mieszkańcy okolicznych miejscowości oraz pracownicy i przyjaciele Fundacji Proem.

Premiera miała miejsce 14 grudnia ubiegłego roku. Planowanie zaczęto już w lipcu, budowa ruszyła we wrześniu. Kompletowano stroje, gromadzono rekwizyty, organizowano castingi. Widowisko odbywa się wieczorem w zimowej scenerii, przez kilka godzin, więc do każdej roli potrzeba kilku osób, grających na zmianę. W Marię wcieliło się aż siedem aktorek, Józefa odgrywało czterech aktorów. Każdego dnia zaangażowanych jest około 70 aktorów. Widzowie w zasadzie też stanowią część tego widowiska, wszystkimi zmysłami doświadczając kultury i atmosfery wydarzeń, rozgrywających się przeszło dwa tysiące lat temu. W około 20-osobowych grupach prowadzeni są przez rzymskich żołnierzy, których język – wprawdzie pozbawiony wulgaryzmów – do uprzejmych raczej nie należy, dających odczuć, że traktują ich „jak bydło”.

W „Podróż do Betlejem” wybraliśmy w sobotnie popołudnie. Dojeżdżając do bramy wjazdowej Chrześ-

cijańskiego Ośrodka Fundacji Proem byliśmy trochę zdezorientowani. Skierowano nas na tymczasowy dodatkowy parking na pobliskim polu. Mnóstwo samochodów i autobusów, płonące ogniska. Kilkadziesiąt osób czekających na wejście. Zostajemy przydzieleni do grupy i czekamy. Najpierw koncert zespołu Exodus 15 – tradycyjne kolędy w nowoczesnym brzmieniu, przerywane krótkimi filmikami. Poznajemy biblijny opis wydarzeń sprzed 2000 lat. Co siedem minut kolejna grupa wyrusza w półtoragodzinną trasę.

Nadchodzi nasza kolej. Wchodzimy do pierwszej z jedenastu scenerii. Sympatyczne, życzliwe Żydówki witają pielgrzymów, zaopatrując w dokumenty, potrzebne do spisu ludności zarządzanego przez Cezara Augusta, i monety na opłacenie podatku. Przestrzegają, że będziemy eskortowani przez okupanta – rzymskich żołnierzy, że mogą nas źle traktować. Ruszamy dalej, popędzani przez żołnierzy. Leśną drogę oświetlają ogniska i pochodnie... Niezwykły nastrój. Dotykamy wręcz ówczesnych czasów, obserwujemy sceny z codziennego życia.

Widzimy rabiego, nauczającego w żydowskiej szkole. Nawiązuje do prorocत्व Starego Testamentu, zapowiadających narodzenie Mesjasza. Spotykamy Marię, do której przychodzi Anioł Gabriel i zwiastuje, że narodzi Syna Bożego. W warsztacie stolarskim Maria mówi o tym Józefowi. Razem ruszają do Betlejem. Wcześniej Maria odwiedza Elżbietę. Trzej mędrcy rozprawiają o nowej gwiazdzie, która rozblęła na wschodzie, chcą odszukać nowo narodzonego Króla. Szlak prowadzi też do Heroda, który nakazuje rzeź niemowląt. Docieramy do Betlejem. U bram poborcy podatków. Oddajemy im

nasze monety. Gwar targowiska, zapachy przypraw i potraw, handlarze zachwalający swoje towary, żywe ptaki i zwierzęta... Podróż w czasie staje się niezwykle wiarygodna...

Poza miastem widzimy pasterzy, którym Anioł Pański ogłasza Dobrą Nowinę. Wyrwani ze snu posłusznie wyruszają na poszukiwanie Mesjasza. My też tam zmierzamy. Wchodzimy do stajenki. Słoma, żółb, Maria z Józefem i Dzieciątko. Wpatrzeni w nich wysłuchujemy krótkiej refleksji – przesłania o znaczeniu tego najważniejszego w dziejach świata wydarzenia: Narodził się nam Zbawiciel... Jeden z rzymskich żołnierzy, ironicznie dotąd komentujący pogłoski o narodzinach „jakiegoś króla”, klęka przed Nowo Narodzonym i oddaje Mu hołd...

To ostatnia już scena. Czas na gorącą herbatę, bo grudniowy mróz daje się we znaki. Ewangelista Łukasz zapisał, że Maria „zachowywała wszystkie te słowa, rozważając je w sercu swoim”, a „pasterze wrócili, wielbiąc i chwając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli” (Łk 2:19-20). Podobne odczucia towarzyszyły nam w drodze powrotnej do domu.

„Podróż do Betlejem” cieszy się niezwykle dużym zainteresowaniem. Rok temu obejrzało ją ponad pięć tysięcy

osób z całej Polski, w tym wiele wycieczek szkolnych. W Tomaszowie Mazowieckim, dzięki wsparciu starostwa powiatowego, można było skorzystać ze specjalnych autobusów, przywożących widzów do Zakościela i odwożących po spektaklu. A w tym roku kolejna edycja w dniach 13-15 i 20-22 grudnia 2013 oraz 3-6 stycznia 2014. Szczegóły na www.dobetelejem.pl.

NINA HURY



fol. Proem



fol. Proem